Kuryer Poznański.

Nr. 55. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 8 marca 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Przemówienie **Ojca św. Leona XIII** do św. Kolegium kardynalskiego.

Na przemówienie dziekana św. Kolegium Kardynała di Pietro, składającego Ojcu św. w imieniu Kardynałów życzenia z powodu czwartéj rocznicy jego koronacyi odpowiedział Leon XIII w te słowa:

„Przyjmując z wdzięcznością życzliwe wyrazy serdecznego przywiązania, jakie Kolegium św. ponownie Nam składa w rocznicę Naszéj koronacyi, wyrażamy Wam najszczersze Nasze zadowolenie z téj znakomitéj pomocy, jaką Nam dajecie w trudnym urzędzie rządzenia Kościołem św. W téj zaś sprawie nie masz nic godniejszego podziwu nad to, jak, że radość łączy się i zmienia z obfitością goryczy i boleści. Taka to jest, jak już na to zwróciłeś uwagę księże Kardynale — ekonomia, takie zamiary boskiéj Opatrzności względem Kościoła Bożego.

Przykro Nam bardzo, że i w dniu tak radosnym przypomina nam się twarde położenie, w jakiém My i Kościół boży się znajdujemy; sprawa ta bowiem zajmuje Nas nieustannie więcéj niż wszystkie inne i jest przedmiotem jak największéj Naszéj troskliwości. Szereg faktów, znanych bardzo dobrze św. Kolegium, zwrócił na to położenie uwagę całego świata chrześciańskiego, a liczne i poważne głosy podniosły się na korzyść sprawy naszéj nawet w krajach najwięcéj oddalonych.

Widzimy jednak teraz, iż powzięto zamiar stłumienia ponownie tych głosów i uciszenia obaw katolików, którzy drżą o los zgotowany Papieżowi rzymskiemu. Atoli fakta pokazały jasno, jak bardzo trwoga ich jest słuszną i uzasadnioną, — i byłoby to złudzeniem, gdyby sądzono, że takiemi eksperymentami można usunąć trudności wielkie, jakie w obecném położeniu samą siłą wypadków powstają ze wszystkich stron na zagładę Naszych swobód i Naszéj niezależności. Podobnéj kontrowersyi (bo tak ją dzisiaj nazywają) — którą połączone są ściśle najżywotniejsze interesa Kościoła, godność Stolicy św., wolność Papieża, pokój i spokojność nie tylko jednego narodu, lecz wszystkich ludów katolickich — nie rozwięzuje się z upływem czasu, a tém mniéj zabija ją się przez milczenie.

Dopóki istnieć będą przyczyny téj sprawy — prędzéj, czy późniéj sprawa ta wybuchnąć musi, a wybuchnie może silniéj, niż kiedykolwiek. Z jednéj strony nie przyjdzie nigdy do tego, aby Papież zgodził się na położenie tak upokarzające, które mimo protestacyi oddaje go na łaskę i niełaskę władzy innych, a nawet w ręce rewolucyi, która złupiwszy go gwałtem z najpewniejszych rękojmi jego niezależności, i pozbawiwszy go téj najdzielniejszéj pomocy w rządzeniu Kościołem, pozwala na to, aby go ciągle i w tysiączne sposoby napastowano i obrażano w jego osobie, godności i w najpoważniejszych czynach urzędu apostolskiego.

Z drugiéj strony byłoby nierozsądkiem twierdzić, że katolicy całego świata zgodzą się i spokojnie patrzeć będą na to, jak ich Głowa i mistrz najwyższy znajdować się będzie w upokarzającém i tak bardzo z wysoką godnością jego niezgodném położeniu, które tak bardzo trapić musi ich synowskie uczucie. Co więcéj, gdy namiętności ludów, nie mniéj zgubne dla religii, jak dla społeczeństwa świeckich, z dnia na dzień — jak to widzimy, — rosną i biorą przewagę, przyjdzie może czas, że sami nieprzyjaciele Kościoła będą musieli uznać i odwołać się celem uratowania porządku społecznego i dla szczęścia ludów do potężnego i zbawiennego wpływu, Papieży rzymskich.

Można przeto być pewnym, że żadna siła, żadna sztuka nie będzie mogła uśpić zatargu, jaki co chwila tyle różnych powodów powołuje do życia. Te sztuczki będą chyba mogły przedłużyć stan rzeczy, utrzymywany przemocą, a będący wprost przeciwny dobru publicznemu, pełny niebezpieczeństw i trudności, — słowem stan taki, który co najprędzéj usunąć powinno być zadaniem każdego prawdziwie politycznego człowieka. Jeżeli bowiem przedłużanie tego stanu jest nieznośne i szkodliwe dla Kościoła — to niezawodnie nie jest ono także korzystne dla ludów włoskich, — ani téż pewném i zaszczytném dla tych, którzy w myśl sekciarzy uporczywie uważają Papieztwo za wroga i pragną je widzieć ujarzmioném, upokorzoném i uciśnioném.

Nie wiemy jakie i ile trudności będziemy musieli zwalczać i znosić, aby wypełnić aż do końca trudny urząd, który sprawujemy.

Atoli pełni ufności w Bogu, wzmocnieni jego skuteczną pomocą, pójdziemy odważnie twardą ścieżką, na któréj zawsze — tego jesteśmy pewni — towarzyszyć Nam będzie zgodna i życzliwa pomoc świętego kolegium.

W tych dniach radosnych miło Nam prosić Nieba o pełnią łask szczególnych dla świętego kolegium — dla którego zadatkiem ich niech będzie Nasze apostolskie błogosławieństwo, które z całego serca na dowód Naszéj szczególnéj życzliwości udzielamy wszystkim i każdemu z osobna.

Benedictio etc.

POZNAŃ, 7 marca.

(*Obwołanie księstwa serbskiego królestwem. — Przyjazd ambasadora francuskiego do Berlina. — Stósunki austryacko-węgierskie i artykuł Vakita. — Dyplomatyczna i celna kwarantanna przeciw Rosyi. — Zawiedzione nadzieje panslawistów rosyjskich. — Rozdział Kościoła od państwa w Prusach.*)

Na półwyspie bałkańskim dokonał się w dniu wczorajszym fakt nie małego znaczenia i doniosłości politycznéj. Skupczyna serbska, jak doniósł wczoraj telegram, obwołała księcia Milana królem Serbii. Sejmowa reprezentacya serbska, dopełniwszy aktu urzędowego, udała się w komplecie do konaku księcia i zakomunikowała mu wolą narodu serbskiego. Książę Milan oświadczył, że jest gotów spełnić wolą swego ludu. Kwestya wyniesienia Serbii do rzędu królestwa od dość dawna stała na porządku dziennym, nikt jednak nie spodziewał się, iżby naród serbski gorące swe życzenia ujawnić chciał czynem w chwili, kiedy echa strzałów powstańców hercegowińskich odbijają się dotąd o granice Serbii i utrzymują jéj ludność w nerwowém rozdrażnieniu. Proklamowanie Serbii królestwem jest zatém dla Europy niespodzianką, chociaż zeszłoroczna podróż księcia Milana do Wiednia i Berlina zdradzała gorące to pragnienie narodu serbskiego. Serbowie już raz usiłowali przyodziać swego księcia w płaszcz królewski, ale zamiar się nie powiódł głównie z téj przyczyny, że na czele tego ruchu stał wtedy panslawistyczny jenerał Czerniajew. Serbowie i książę ich, pouczeni smutném doświadczeniem, zabrali się zapewne tym razem roztropniéj do rzeczy i zyskali poprzednio zezwolenie dwóch mocarstw europejskich: Austryi i Niemiec. To téż sądzimy, że dwa te państwa uznają wczorajszy akt obwołania księcia Milana królem za fakt dokonany i legalny. My Serbom życzymy jako słowiańskim naszym pobratymcom wszelkiéj pomyślności pod nową formą rządu, chcielibyśmy tylko zwrócić im uwagę na to, że majestat królewski wtedy jedynie poprze rozwój ich kraju, jeżeli z nową godnością zyska on większą władzę. Dotychczasowa bowiem gospodarka parlamentarna w Serbii niweczyła często najlepsze zamiary księcia Milana. Niechaj Serbowie nie zapominają o tém, że silna monarchia najlepszą jest obroną praw ludu i dźwignią pomyślnego rozwoju polityczno-społecznego. Jak się teraz ułoży stósunek Serbii do reszty państw półwyspu bałkańskiego, czy i Bułgarowie nie zapragną ozdobić skroni swego księcia koroną królewską, czy wreszcie królestwo serbskie, jakby się spodziewać należało, zerwie wszelkie stósunki z utopistami panslawistycznymi, — kwestye te już dziś rozwiązywać byłoby zawcześnie.

Wśród wrzawy, jaką wywołał w świecie politycznym jenerał Skobielew, przeminęły niepostrzeżenie przyjazd ambasadora francuskiego do Berlina i jego pierwsze posłuchanie u cesarza i następna konferencya z księciem Bismarckiem. Dziś, kiedy wrzawa ta ucichła i jenerał Skobielew stanął wreszcie w Petersburgu, poczynają pierwsze dzienniki berlińskie zastanawiać się nad przyjazdem reprezentanta Francyi do stolicy Niemiec, i wysnuwać z faktu tego kombinacye odnoszące się do stósunku dwóch tych sąsiednich krajów. Baron Courcel — tak czytamy — miał wyrazić w imieniu swego rządu życzenie, ażeby wzajemne między obu państwami stósunki opierały się na szczerości i zaufaniu. Cesarz miał w odpowiedzi swéj przyrzec pod tym względem wzajemność. Przemowa ambasadora, jak i odpowiedź monarchy niemieckiego różniły się więc w treści od zwykle przy podobnych sposobnościach wymienianych frazesów, a okoliczność ta zdaje się tłómaczyć ten fakt, że owe przemowy nie zostały urzędownie ogłoszone. Rozmowa między bar. Courcelem a cesarzem Wilhelmem musiała w rzeczy saméj dotknąć ważniejszych punktów, których nie chciano podać do wiadomości publicznéj. — Pisząc już o stósunkach niemiecko-francuskich, wypada nam przypatrzeć się i stósunkom Turcyi do Austryi, tém więcéj, że pisze o nich półurzędowy organ turecki *Vakit*, a wywody jego streszcza nam telegram carogrodzki. Według *Vakita* nie przyszło dotąd jeszcze do skutku ścisłe porozumienie między Austryą a Portą, ale łatwo może to nastąpić, jeżeli gabinet wiedeński zrzecze się mandatu, upoważniającego go do okupacyi obwodu nowobazarskiego, i jeżeli zobowiąże się dopomódz Turcyi do zajęcia linii Bałkanów, do czego upoważnia także Turcyą traktat berliński. Przypuściwszy, że *Vakit* przedstawia zapatrywania urzędowych sfer tureckich, to z wywodów jego wnosićby należało, że Porta zamierza skorzystać z trudności, w jakich się Austrya znajduje. Do okupacyi linii Bałkanów Turcya ma prawo, i Austrya, jak się zdaje, nie zechce się okupacyi téj opierać. Trudniejszą jest za to do rozwiązania kwestya zrzeczenia się ze strony Austryi okręgu nowobazarskiego, bo, czyniąc to, musiałaby Austrya ustąpić z zajętéj linii Limu. Jeżeli jednak się zważy, że okupacya linii Limu nie zapobiegła powstaniu w Słowiańszczyznie południowéj, to przypuścić można, że stanie się zadość żądaniu Turcyi, jeżeli ta i nadal zachowa przyjazną swą postawę wobec Austryi i nie będzie popierała ruchu powstańczego w Hercegowinie. *Vakit* kreśli w końcu te wiele znaczące słowa: „Europa przekonać się teraz może, że nieporządki, pojawiające się dawniéj w Bośnii i Hercegowinie, nie wynikały z nieładu administracyjnego w Turcyi. Panslawizm jest wspólnym nieprzyjacielem Austryi i Turcyi, a najlepszym środkiem na niego jest zgodne postępowanie obu mocarstw.“

Powyższe kwestye nie przeszkadzają jednak prasie berlińskiéj prowadzić daléj walki podjazdowéj przeciw Rosyi i jéj pierwszemu ministrowi, hr. Ignatietowi, który ustawicznie posądzany bywa o spółkę z jenerałem Skobielewem i nihilistami. I tak *Nat. Ztg.* zamieszcza artykuł zatytułowany „Kwarantanna dyplomatyczna przeciw Rosyi“, w którym faktami z niedalekiéj przeszłości dowodzi, że mocarstwa europejskie tak szczerą ożywione są chęcią utrzymania pokoju, że upaść musiały wszelkie w przeciwnym kierunku podejmowane usiłowania, że rozbić się musiał i plan hr. Ignatiewa i Skobielewa i odnieść ten jedynie skutek, że Rosya pozostaje dzisiaj pod dyplomatyczną kwarantanną Europy.

Francya pokonała w sobie — pisze *Nat Ztg.* — stary pociąg do przedsięwzięć zagranicznych; z wyprawą tunetańską uwiązała sobie Francya kulę u nóg, która dziś krępuje wszystkie jéj ruchy. Kiedy w r. 1880 wprowadzić miano w wykonanie postanowienia traktatu berlińskiego dotyczące Grecyi i Czarnogórza, wtedy zebranych na konferencyą dyplomatów nic tak bardzo nie raziło, jak pojawiająca się ogólnie niechęć przyjęcia w razie potrzeby militarnego mandatu Europy. Był czas, w którym państwa europejskie formalnie ze sobą współzawodniczyły o pierwszeństwo rozwinięcia chorągwi swych na jakimbądź punkcie kontynentu europejskiego; dzisiaj państwa te stały się mędrszymi i ten to fakt świadczy o ich niezłomnéj chęci utrzymania pokoju. Jest i to charakterystycznym objawem, że kiedy Gladstone wystąpił czasu swego z projektem zajęcia Smyrny, nie mógł go przeprowadzić i za ten swój projekt i wiele innych rzeczy ciężko musi dziś pokutować. Dawniéj każdy minister angielski uważał za niezbędny warunek swéj polityki wzniecić choćby mały pożar na wschodzie, ale zachcianki te rozbijały się zawsze o stanowczy opór mocarstw kontynentalnych. Gambetta musiał runąć ponieważ na niebezpieczne i awanturnicze puścił się eksperymenta, upadek jego sprowadził sam naród francuski i jego reprezentacya parlamentarna, któréj wstrętną jest z jednéj strony wojna, a gorącą chęć utrzymania przyjaznych stósunków z bliższymi i dalszymi sąsiadami. Jedna tylko Rosya zakłóca pokój europejski, ale i na nią jest rada. Książę Bismarck oświadczył księciu Orłowowi, że hr. Ignatiew stanowi jedynie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Hr. Ignatiewowi chodzi o utrzymanie się u steru rządu; aby tego dopiąć nie wahałby się ani na chwilę rozniecić pożaru wojennego w Europie. W Niemczech ogólne panuje przekonanie, że za Skobielewem stoi hr. Ignatiew. Minister rosyjski ożywa panslawizmu za papkę, która chce karmić naród rosyjski w miejsce pożywniejszéj strawy, i zniszczyć w nim popęd do wolnomyślnych instytucyi. Ale Europa nie pozwoli panom Skobielewom i Ignatiewom na żadne niebezpieczne eksperymenta, panowie ci mogli się już wreszcie przekonać, że Rosya panslawistyczna stanęła już pod kontrolą dyplomatycznéj kwarantanny europejskiéj.

Rosya ma więc być wziętą w dwa ognie. Kwarantanna dyplomatyczna Europy ma desinfekcyonować jéj zarazę panslawistyczną, a Niemcy ze swéj strony mają zachcianki jéj ubezwładnić zaprowadzeniem wyższych ceł na produkta rosyjskie. Taką jest tendencya artykułu, jaki zamieszcza dziś *Nordd. Allg. Ztg.* na samym czele swych łamów. Że artykułowi organu kanclerskiego przypisują w świecie politycznym wielkie znaczenie, świadczy ta okoliczność, że treść jego jeszcze wczoraj w wieczór rozniósł telegraf berliński na wszystkie strony. Artykuł ten brzmi w głównéj osnowie, jak następuje:

Zaledwie przemysłowcy i kupcy, biorący udział w niemieckim eksporcie towarów do Rosyi, zdołali niejakoś wżyć się w stósunki, jakie sprowadziło ustawiczne podwyższanie rosyjskiéj taryfy celnéj — ale ści grozi im nowe z téj saméj strony niebezpieczeństwo. Jak nam donoszą, zamierza petersburgski departament celny podwyższyć znów znacznie cło na produkta niemieckie, jako to: na chemikalie, farby, skóry surowe, na wyroby z mosiądzu, lnu i juty. Nadto zamierza rząd rosyjski oclić wszystkie wolne dotąd od cła artykuły. Chociaż są to tylko pogłoski, nie należy wszakże pomijać ich milczeniem, jeżeli się zważy na poczynione w tym względzie doświadczenia. Gdyby jednak pogłoski te sprawdzić się miały, to wtedy — zdaniem naszém — należałoby wziąć pod gruntowną rozwagę kwestyą represyi. Nikt zapewne nie zechce zaprzeczać prawa rządowi rosyjskiemu do zmiany i podwyższania jego taryfy celnéj, ale każdy jednak słusznie stawić może sobie pytanie, czy to prawo, z którego rząd rosyjski tak często korzysta, nie przynosi krzywdy jego spokojnemu sąsiadowi. Względy na przyjazne polityczne stósunki wstrzymywały dotąd Niemcy, że nie szukały odwetu; nie można wszakże tego wymagać, ażeby względów tych jedna tylko przestrzegała strona. Niemcy zatém, pragnąc i nadal utrzymać przyjazne stósunki polityczne z Rosyą — będą zmuszone wziąć odwet za niepokoje i klęski, jakie spadają na ich eksport do Rosyi. Dla obu więc stron byłoby rzeczą korzystną, gdyby rosyjskie władze finansowe kwestyą tę głęboko sobie rozważyły.

Panslawiści rosyjscy nie szczególnie więc przysłużyli się swemu krajowi. Wrzaski ich obudziły czujność Niemiec, które teraz obmyślają plany, za pomocą których chcą ubezwładnić politycznie i finansowo Rosyą. Dzisiejsze dzienniki berlińskie cieszą się niepomiernie z tego, że mowy panslawistyczne jenerała Skobielewa kosztowały Rosyą co najmniéj 15 milionów rubli z powodu zniżki jéj papierów wartościowych. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* zapowiada szowinistom rosyjskim nowe klęski w razie, gdyby na polu finansowem własną chcieli prowadzić politykę i zamykać granicę wywozowi towarów niemieckich. Słowem, ma Rosya tak pod względem politycznym, jak finansowym stać się niewolnicą Niemiec. Czyż jenerał Skobielew i hr. Ignatiew znajdą teraz środki, by sparaliżować ten plan księcia kanclerza? Wojny nie zechcą zapewnie rozpoczynać i volens nolens znieść będą musieli nowe to upokorzenie.

Panslawistów zawiodą tak samo nadzieje, które pokładali w powstaniu dalmacko-hercegowińskim. Żądne pokoju mocarstwa europejskie nie zechcą wyciągać kasztanów z ognia dla Rosyi i zmieniać stósunków międzynarodowych wbrew postanowieniom traktatu berlińskiego. Powstanie w Hercegowinie i Krzywoszy dogorywa, a z upadkiem jego niknie zarazem wszelki powód interwencyi europejskich.

W końcu zwracamy uwagę na ważne obrady, jakie się w téj chwili toczą z powodu drugiego czytania w komisyi projektu kościelno-politycznego (piszemy o tém pod rubryką „Niemiec“). Centrum widząc, że rząd nie myśli o zasadniczéj rewizyi ustaw majowych, że ciałem i duszą upiera się przy władzy dyskrecyjnéj, zapowiedziało przez usta swego przywódzcy Windthorsta, iż z pomiędzy dwojga złego, to jest pomiędzy obecném prawodawstwem kościelno-politycznem a rozdziałem Kościoła od państwa, woli wybrać złe ostatnie. Zapewne w plenum Izby stawi centrum wniosek w tym kierunku; dyskusya nad tym przedmiotem będzie zapewne bardzo ciekawa i gdyby wniosek katolików znalazł w Izbie większość, to tém samém runęłoby całe prawodawstwo kościelno-polityczne, a państwu wytrąconoby z ręki tę broń, która w formie ustaw majowych tak boleśnie daje się Kościołowi we znaki.

Towarzystwo Pomocy Naukowéj.

I na walném zebraniu członków Towarz. Pomocy Naukowéj w mieście Poznaniu i w łamach prasy polskiéj pojawiło się w ostatnim czasie życzenie, ażeby Szan. Dyrekcya Towarzystwa popierała nie tyle młodzież poświęcającą się wyższym zawodom naukowym, ile raczéj młodzież, pragnącą szukać utrzymania w dziedzinie handlu, przemysłu i rękodzielnictwa. Zwolennicy zmiany dotychczasowego sposobu rozdzielania pomocy żądają równocześnie, aby zniżono także wymagania co do naukowéj kwalifikacyi stypendyatów.

Sprawa ta niejednokrotnie już była rozbierana na walnych zebraniach Tow. Pomocy Naukowéj, a poruszali ją delegaci z polecenia poszczególnych towarzystw powiatowych. O ile sobie przypominamy, to Dyrekcya Towarzystwa oświadczała zawsze gotowość popierania młodzieży, chcącéj się poświęcić handlowi i przemysłowi, byleby tylko kandydaci [illegible] pominamy sobie téż, że i co do żądanych kwalifikacyi przyrzekła Dyrekcya wszelką dla petentów względność. Jeżeli się nie mylimy, to dotychczas młodzieniec, pragnący się poświęcić zawodowi przemysłowemu lub handlowemu, musiał się wykazać wykształceniem mniéj więcéj tercyanera gimnazyalnego. Są to wymagania bardzo skromne, bo przy dzisiejszym systemie pedagogicznym wiadomości tercyanera są bardzo szczupłe i umiarkowane. Umie on trochę błędnéj łaciny, jeszcze gorszéj greczyzny — które to obie scyencye za kantorem z wyjątkiem dwóch wyrazów „credit i debet“ na wiele mu się nie przydadzą. Francuzczyzna, w dwóch godzinach tygodniowo tradowana, przedstawia się bardzo licho, — a są téż tercyanerzy nieumiejący (dzięki systemowi obecnemu) ortograficznie po polsku pisać i używający zamiast polskich dźwięków nosowych, francuskich znaków graficznych „on“ (poczontek).

Zdaje nam się tedy, że w tym względzie wymagań Szanownéj Dyrekcyi obniżać więcéj nie można, — gdyż jeżeli przyszły kupiec, przemysłowiec — a nawet rękodzielnik ma pracować z powodzeniem, jeżeli pieniądze Towarzystwa nie mają być na próżno wyrzucone, lecz przynieść jakąś korzyść — to kandydaci praktycznych zawodów powinni posiadać jakie takie wykształcenie naukowe i pewien zasób wiadomości.

Dotychczas trzymają się rodzice po większéj części téj zasady, że gdy się chłopiec nie uczy w gimnazyum i po za zaklęte progi tercyi lub kwarty przejść nie może, wtedy rada familijna orzeka: „niech idzie na kupca“ — lub na „gospodarza.“ Tacy kandydaci w rzadkich tylko przypadkach w zawodzie swoim z pożytkiem pracują i rzadko do samodzielnego dochodzą stanowiska.

Jeżeli rodzice poznają, że syn ich nie ma odpowiednich zdolności do skończenia gimnazyum i wszechnicy, niechaj go wcześnie oddadzą do szkoły średniéj, handlowéj, przemysłowéj, lub rólniczéj, gdzie w krótkim stósunkowo czasie więcéj zdobędzie sobie wiadomości potrzebnych do przyszłego zawodu, aniżeli mozoląc się nad greczyzną lub łaciną.

I my podzielamy życzenie, aby nie opuszczając téj młodzieży, poświęcającéj się wyższym zawodom naukowym, która obecnie już pobiera wsparcie i z pożytkiem pracuje, zwrócono baczniejszą uwagę na zawody praktyczne.

Nie sądzimy jednakże, iżby stopę wymaganego wykształcenia szkólnego jeszcze bardziéj niż dotąd obniżać miano.

Kandydaci do handlu i przemysłu, do rękodzieł i agronomii, którzy mają być wspierani przez Towarzystwa, powinni późniéj być wzorem dla innych, a czyż będą takiemi, jeśli ortograficznie pisać nie umieją?

Naszém zdaniem najwięcéj do wsparcia Towarzystwa w kierunku przemysłowym kwalifikują się uczniowie szkół średnich i obywatelskich, handlowych, przemysłowych i niższych agronomicznych, którzy zdobywszy sobie odpowiedni zasób praktycznych wiadomości, będą zawód swój umieli wyzyskać, mając nań szerszy pogląd. Do takich zaś nadziei nie uprawniają słabi kwintanerzy lub kwartanerzy, znający podobno greckie aoristy, a nie umiejący pisać po polsku, wiedzący o Persach i Medach, a nie znający powiatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Jak w zawodach naukowych Towarzystwo popiera tylko uczniów celujących i rokujących na przyszłość najpiękniejsze nadzieje, tak też téj saméj metody trzymać się powinno w handlu, przemyśle i rękodzielnictwie. Wspierać należy tylko takich, którzy się w szkołach fachowych uczą z powodzeniem, lub którzy w szkołach średnich i obywatelskich uprawniają do nadziei, że się w fachowych szkołach dobrze uczyć będą.

W końcu radzilibyśmy zwrócić także uwagę na kandydatów elementarnego szkólnictwa, którym drobnemi kwotami wiele dopomódz można.

Przemówienie posła ks. dr. Jażdzewskiego.

Na poniedziałkowém posiedzeniu sejmu pruskiego przy szczegółowych obradach nad etatem dla ministerstwa sprawiedliwości i to przy pozycyi „pensya dla ministra“ zabrał głos poseł ks. Jażdzewski i przemówił jak następuje:

Chciałbym, Mości Panowie, zwrócić uwagę na jednę niedogodność, któréj p. minister sprawiedliwości powinien jak najprędzéj zapobiedz. Rosyjskie władze sądowe domagają się, aby akta wolnego sądownictwa i w ogóle wszystkie dokumenta sądowe, które są przeznaczone dla Królestwa Polskiego i państwa rosyjskiego, lub tam mają być uznane, zaopatrzone były w różne zatwierdzenia, czyli legalizacye: pociąga to za sobą dla publiczności wiele nieprzyjemności, których tu jednak nie będę szczegółowo wyliczał.

Pomiędzy innemi domagają się, by podpis notaryusza, sędziego, lub władzy sądowéj był legalizowany przez prezydenta odnośnego wyższego sądu ziemiańskiego z tą wyraźną klauzulą, iż dokumenta tak co do formy, jak co do treści zredagowane zostały odpowiednio do prawnych przepisów obowięzujących w państwie niemieckiém, w królestwie pruskiém, lub w poszczególnych prowincyach.

Tymczasem p. Kunowski, prezydent wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu legalizuje dokumenta, które mają iść do Rosyi, tylko wtenczas w formie przepisanéj, lub wymaganéj, jeśli zostały wygotowane przez notaryusza; nie chce zaś legalizować dokumentów w tejże formie, jeśli je wygotowała władza sądowa, jak n. p. sędzia okręgowy i w ostatnim razie zadowalnia się tém, iż poświadcza autentyczność podpisu sędziego, który instrument sądowy wygotował. Prezydent wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu pod względem teoretycznym zapatruje się całkiém poprawnie sądząc, iż jeśli pruski, lub niemiecki sędzia wygotuje jaki układ lub dokument, że to, jak słuszna, dziać się może tylko w formie ustaw obowięzujących i że tego nie potrzeba wyraźnie potwierdzać: w praktyce jednak wzbranianie się prezydenta pociąga za sobą dla interesowanych najgorsze następstwa, ponieważ, jeśli dokumenta nie są zaopatrzone w żądaną klauzulę, wtenczas władze rosyjskie dokumentów tych nie uznają, czego następstwem są znaczne straty materyalne. Ponieważ w tym względzie nadesłano już do ministerstwa sprawiedliwości różne zażalenia, dla tego proszę p. ministra sprawiedliwości, aby albo nakazał prezydentowi wyższego sadu ziemiańskiego w Poznaniu, iżby w interesie publiczności bez wszystkiego zastósował się do żądań władz rosyjskich, lub, aby się minister sprawiedliwości porozumiał z urzędem spraw zagranicznych w celu porozumienia się, iżby władze rosyjskie zmniejszyły nieco wygórowane swe żądania. W ten sposób nastąpiłaby pewna ulga dla interesowanych, zwłaszcza, gdyby zgodzono się na formę legalizowania, któréby tutejsze sądy bez przeszkód mogły używać. Proszę więc, by p. minister sprawiedliwości na me życzenia dał wystarczającą odpowiedź.

Minister sprawiedliwości dr. Friedberg: Na zapytanie to odpowiadam, że już poczyniłem kroki w myśl tego, czego się interpelant domaga, ponieważ porozumiałem się już w téj kwestyi z p. prezydentem wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu. Na téj drodze uczyniono już zadość niektórym zażaleniom. Pozostaje jednak kwestya ogólna, czy możliwą jest, sprawę tę załatwić na drodze administracyjnéj. Gdyby w ten sposób nie można tego przeprowadzić, to pozostałby tylko drugi sposób, aby przez porozumienie się z urzędem spraw zagranicznych uzyskać dla mieszkańców, należących do tutejszych sądów, łagodniejszą formę ze względu na legalizacyą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wrocław, 4 marca,

Szanowna Redakcyo!

Słusznie twierdzi znakomity wiarus z Niem. Piekar, że lud górnośląski jest bardzo spokojny, czego dał dowód przy ostatnich wyborach, głosując na posłów katolickich — nie-Polaków: atoli mogę Was zapewnić, że gdzieniegdzie takie panowało oburzenie na ten sposób oddawania suum cuique, że zbierano już w pewnym powiecie podpisy na oświadczenie, że wyborcy tylko na

Polaka — a nie

na katolickiego, po polsku mówiącego Niemca głosować będą.

Podpisy najwięcéj wpływowych i niezależnych siedláków z siedmiu wsi zapewne w oczach każdego będą miały jakąś wartość. Ciekawa rzecz, że właśnie pewien Wielkopolanin (aus Grosspolen lub Wielk. Ks. Poznańskiego) ów wybuch uśmierzył, zapewniając, że sprawy téj w właściwém miejscu przedstawić nieomieszka. A to ma być Grosspolnische Agitation! Osądźcie sami.

Zresztą podpisuję każde słówko kochanego wiarusa Górnoślązaka.

Od Jabłonkowa i Cieszyna aż do granic Wielkopolski — to lud zamieszkujący ten Slązk, który nosił kiedyś nazwę Staropolski!

Na zaczepki, jakie pozwala sobie *Schles. Volks-Ztg*, odpowiadamy tymczasowo: Panowie! najsilniejszy powróz się zerwie; nie naciągajcie go więc za bardzo — bo pęknie.

Uniżony

N. N.
Górnoślązak.
(National-Pole.)

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. Obrady w komisyi kościelno-politycznéj. Dziś po dwutygodniowéj pauzie rozpoczęło się w komisyi drugie czytanie projektu kościelno-politycznego. Sądząc z dzisiejszego rezultatu obrad, to charakterystyczne znamię drugiego czytania tak się przedstawia: sojusz, który przy niektórych paragrafach pierwszego czytania istniał między centrum a konserwatystami, został zerwany; konserwatyści chcą obecnie z pomocą narodowo-liberałów przeprowadzić — o ile to się da — pierwotny projekt rządowy. Przebieg dzisiejszego posiedzenia, na którém był obecny minister kultu Gossler, podsekretarz Lucanus i tajny radzca Bartsch, był następujący: Komisya rozpoczyna obrady od wniosków konserwatystów, stawionych do drugiego czytania. Pierwszy wniosek konserwatystów domaga się w zasadzie przywrócenia art. 5 projektu rządowego, który został przy pierwszém czytaniu odrzucony. Art. 5 w następującéj formie był zredagowany:

> Ministerstwo stanu jest upoważnione do udzielania odwołalnego pozwolenia, aby duchowni, którzy zresztą uczynili zadość przepisom prawnym co do wykonywania czynności duchownych, lub od nich zwolnieni zostali, używani byli w pewnych okręgach do pomocy w urzędach kościelnych bez doniesienia władzy świeckiéj, którego się domaga § 15 ustawy z 11 maja 1873 r.

Zamiast tego art. V proponują konserwatyści przyjąć następujący art. I:

> Art. I. Zamiast obu ostatnich ustępów § 15 ustawy z 11 czerwca 1873 obowięzuje następujący przepis:
>
> Naczelnemu prezesowi przysługuje prawo w 30 dniach po zawiadomieniu rządu o nominacyi założyć veto przy takich duchownych, którym przez poruczenie (Bestellung), przeniesienie, lub stałe ustanowienie ma być powierzony urząd księdza parafialnego, lub jego zastępcy, jako też przy wszystkich duchownych, którzy na mocy swego urzędu mają pobierać stałą pensyą.
>
> W skutek uchwały ministerstwa stanu może przysługujący naczelnemu prezesowi przywilej założenia veto dla niektórych okręgów być rozciągnięty także na resztę księży pomocniczych.

W uzasadnieniu tego wniosku oświadcza konserwatysta Grimm, iż „ksiądz parafialny“ (Pfarrgeistliche) znaczy parochus: do téj kategoryi księży i do ich zastępców ma być zastósowane prawo veto, jako też do duchownych, którzy pobierają stałą pensyą; do téj pensyi nie liczą się jednak stypendya mszalne, ani wynagrodzenie za inne funkcye kościelne.

Wolno-konserwatyści stawiają do tego wniosku konserwatystów następującą poprawkę:

> Art. I. Ministerstwo stanu może dla niektórych okręgów pozwolić, aby duchowni, którzy zresztą uczynią zadość prawnym przepisom o sprawowaniu funkcyi duchownych, lub od nich są dyspensowani, mogli być użyci do dania pomocy w urzędzie duchownym bez doniesienia o tém rządowi (ohne Benennung), jak się tego domaga § 15 ustawy z dnia 11 maja 1873 r.
>
> Określenie to nie odnosi się, pominąwszy tych, którzy dzierżą urząd duchownego parafialnego (Pfarrgeistlichen) chociaż tylko odwołalnie, ani do zastępców w tym urzędzie, ani do tych księży, którzy na mocy tego urzędu pobierają stały dochód.
>
> Pozwolenie, aby księża, o których nie doniesiono rządowi, mogli pomagać w urzędzie duchownym, ustaje dla całego okręgu w chwili, kiedy opróżnione probostwo w odnośnym okręgu nie zostało w myśl § 18 ustawy z 11 maja 1873 stale obsadzone.

W imieniu postępowców oświadcza poseł Grünhagen, iż prawo veto powinno się ograniczać tylko na te czynności księży, które bezpośrednio dotykają sfery państwowéj. Obecne prawodawstwo majowe nie da się nadal utrzymać. Postępowcy zdanie swe w tym kierunku streścili w osobnych wnioskach, przedłożonych komisyi: wnioski te są ogólne, gdyż bez rewizyi ustaw majowych nie dadzą się one ująć w ściśle określone paragrafy prawne. Frakcya postępowa nie chce znieść studyum w seminaryach duchownych, domaga się natomiast zniesienia trybunału dla spraw duchownych, którego miejsce winien zastąpić wyższy sąd administracyjny.

Z strony centrum tak poseł Brüel, jak poseł Windthorst przyznają postępowcom dobre chęci, tylko, że dotychczasowy ich program nie jest jasno sformułowany. Postępowcy — rzekł przywódzca centrum — dążą do rozdziału Kościoła od państwa: i ja się w obecnych smutnych stósunkach na to zgadzam, chociaż przeprowadzenie rozdziału tego nie małe zawiera w sobie trudności. Trudności te jednak nie ustraszą mnie, bym nie miał wszystkiemi siłami dążyć do tego celu. O wnioskach wolno-konserwatystów wyraża się Windthorst, iż zmieniają wnioski konserwatystów in pejus.

Minister kultu Gossler oburza się na myśl przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. Nawet Syllabus oświadcza się przeciw takiemu rozdziałowi. Wniosek konserwatystów za wielkie zawiera koncesye, ale nad tém można dysputować: ostatni ustęp wniosku wolno-konserwatystów winien być odrzucony. Co się tyczy wyrazu odwołalnie w art. 5 to go tak trzeba tłómaczyć, że po odwołaniu księża pomocniczy mogą być użyci do spełnienia funkcyi duchownych.

Po oświadczeniu ks. dr. Stablewskiego, który zwraca uwagę na to, że doniesienie rządowi o nominacyi wikaryuszów jest zbyteczne, zabiera głos poseł Windthorst: Syllabus — rzekł przywódzca centrum, potępia tylko zdanie, jakoby rozdział Kościoła od państwa był dobrym: na to się całkiém zgadzam. Tymczasem od obecnego położenia Kościoła w Prusach, lepszym jest pod wielu względami rozdział.

Przy głosowaniu odrzucony został tak wniosek wolno-konserwatystów, jak konserwatystów; za wnioskiem wolno-konserwatywnym głosowało tylko 3 wolno-konserwatystów, wniosek zaś konserwatystów poparty został tylko przez pięciu ich członków, zasiadających w komisyi.

Komisya przechodzi następnie do drugiego wniosku konserwatystów, brzmiącego:

> Przywrócić art. IV projektu rządowego jako Art. I a: W miejsce § 16 ustawy z 11 maja 1873 r. wstępuje następujące rozporządzenie:
>
> Rząd zakłada veto, jeśli uzna, że ksiądz mający objąć urząd, nie kwalifikuje się na tenż urząd z obywatelskich lub państwowych powodów, — mianowicie jeśli jego wykształcenie nie odpowiada przepisom niniejszéj ustawy.
>
> Powody rządowego veto winny być wymienione.
>
> Przeciw temu veto można w przeciągu 30 dni zanieść rekurs do ministra spraw duchownych, którego decyzya jest stanowcza.

W imieniu centrum stawia poseł Reichensperger (z Kolonii) następującą poprawkę:

> Ostatni ustęp art. IV tak zredukować:
>
> Przeciw temu veto można w przeciągu 30 dni zanieść rekurs do ministra spraw duchownych, którego decyzya winna się ograniczyć na tém, iż duchowny, przeciw któremu założono veto, nie ma sprawować funkcyi państwowych i traci prawo do pensyi rządowéj, połączonéj z tém stanowiskiem.

Poseł Reichensperger oświadcza, iż wedle prawodawstwa austryackiego veto ogranicza się tylko na stósunki państwowe urzędu kościelnego. Położenie katolików jest tak smutne, iż zdecydowali się domagać rozłączenia Kościoła od państwa. — Poseł Bennigsen, przywódzca narodowo-liberałów nie zgadza się na ten rozdział, lecz zgadza się na § 2 wniosku konserwatystów, chociaż zastrzega sobie wolność głosowania w plenum Izby.

Poseł Windthorst podnosi potrzebę rozdziału Kościoła od państwa; trudność tylko nasuwa się wielka ze względu na szkołę. Rozdział jednak Kościoła od państwa sprowadziłby w następstwie wolność nauczania.

Drugi wniosek konserwatystów przyjmuje komisya 12 przeciw 9 głosom. Przeciw temu wnioskowi głosuje ks. dr. Stablewski, centrum, secesyonista i postępowcy. *Germania* oświadcza, że centrum po przyjęciu art. IV projektu rządowego (czyli drugiego wniosku konserwatystów) nie może żadną miarą głosować za projektem. — Komisya odbędzie jutro nowe posiedzenie.

— Sejm pruski obradował na dzisiejszém posiedzeniu nad etatem dla ministerstwa sprawiedliwości. Przy pozycyi „pensya dla ministra“ zabrał głos poseł dr. Jażdzewski. Mowę tę, jako też odpowiedź ministra sprawiedliwości, podajemy na innem miejscu. — Poseł Ludwig skarżył się na zbyt wysokie koszta sądowe a głównie na zbyt wygórowane pretensye adwokatów. Izba zgadza się w końcu na etat dla ministerstwa sprawiedliwości.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek; na porządku dziennym: ordynacya ziemska dla Westfalii, obrady nad etatem dla ministerstwa spraw zagranicznych itd.

— Stuttgart, 6 marca. Na rozkaz policyi i to na zasadzie ustawy przeciw socyalistom przerwać musiał swe „religijne“ wykłady agitator socyalistyczny Dulk.

FRANCYA.

* Paryż, 6 marca. Kolumna Mermet zdobyła — jak donoszą z Mecheria (przez Oran) 18 tysięcy baranów i 300 wielbłądów; inna kolumna napadnięta przez oddział powstańców pod dowództwem Si-Slimana, spisała się tak dzielnie, że zabiwszy około 100 powstańców, zabrała około 10 duarów, t. j. pewną liczbę namiotów (zwykle 10) otaczającą namiot głównego dowódzcy. Korzyści te wywarły wielki wpływ na plemiona, które się dotąd nie poddały. Według innych wiadomości, wojskom francuskim grozi wielkie niebezpieczeństwo, a według *Gazetta d'Italia* liczba powstańców pod Aliben-Kalifą wynosi 100 tysięcy! Prasa mahometańska budzi uczucia zemsty, a podobno Francuzi postępowaniem swojem podżegają Muzułmanów do odwetu. Według *Tempsa*, wybuchły niespokojności w Mahares, w okolicy Gabes i Keruan, gdzie pokazały się bandy maruderów. Korespondent *Tempsa* sądzi, że chwilowo nie może być mowy o odwołaniu wojsk francuskich z Tunisu. Niepokoje wzniecają podobno emisaryusze przybyli z Tripolisu.

— Z Izby. Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt do ustawy, nadającéj reprezentacyom gminnym prawo wyboru mera, wraz z wnioskiem posła A. de la Forge, żądający udzielenia tego

---

[4]

Rejent z Argostoli.

Powieść nowo-grecka

przez

A. Rangabé.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 52.)

IV.

Na krzyk Mikołaja zbiegła się służba, przybyli sąsiedzi. W mgnieniu oka złowroga wieść rozeszła się po całém mieście Argostoli, gdzie powszechnie hrabiego szanowano jak patryarchę. Tłumy zalegały dom żałoby, różne pogłoski i domysły z ust do ust przechodziły nieustannie. Jedni przypisywali nagłą śmierć hrabiego apopleksyi, drudzy zapewniali, że został napadnięty przez rabusiów, którzy unieśli z sobą znaczne skarby. Rejent Tapas przybył też niebawem. Przeciskając się wśród tłumu, szybko doszedł aż do sypialni hrabiego. Zdaje się, iż smutny widok oblicza zakrwawionego i posiniałego wzbudzić musiał w rejencie silniejsze jeszcze, aniżeli w innych, wzruszenie: gdyby bowiem ogólna uwaga nie skupiała się w łożu śmiertelném hrabiego, każdy byłby zauważył niezawodnie trupią bladość Tapasa. Opanowawszy jednak przerażenie, wrócił do zwykłéj niewzruszoności, a zakrywszy prześcieradłem twarz umarłego, przywołał do siebie starego sługę.

— Caro mio, hrabia był starym, niedziw, że go paraliż nagle zabił; ale łzy na nic się nie zdadzą. Dziś jego opłakujemy, jutro na innych przyjdzie kolej. Na cóż wam obecność tylu ludzi? więcéj uszanowania należy się zmarłemu. Jeżeli duch jego znalazł już spoczynek, nie trzeba, aby wrzawa otaczała jego zwłoki. Zamknij więc dom mój poczciwcze i rozpędź tę gawiedź, dopóki kapłani nie nadejdą. Pochowamy go cicho, jak cicho przeminęło zacne jego życie.

Wierny sługa ochotnie przystał na zdanie rejenta i już się zabierał do wyproszenia z domu tłumu ciekawych i zasmuconych, gdy wtém nadbiegł Voratis i rzucił się na łoże przyjaciela, zanosząc się od płaczu. Porwał w objęcie swe martwe zwłoki, całując je i żegnając z rozpaczą. Tapas na ten widok szepnął kilka słów do starego Mikołaja, zaczém ten ostatni przybliżył się do Voratisa i usiłował go odciągnąć od przedmiotu żałoby. Ale Voratis nie ulegał prośbom, ani namowie.

— Pozwólcie mi przypatrzyć się twarzy przyjaciela, pożegnać te usta, które się zamknęły, błogosłowiąc mi raz jeszcze.

Domawiając tych słów, uchylił prześcieradło, zasłaniające oblicze trupa, i nagle jakby gromem rażony zawołał:

— Lekarza, wołajcie tu lekarza!

— Cóż tu poradzi doktor — zawołał Tapas — i śladu nie pozostało już życia; żadne lekarstwo go nie wskrzesi.

— Doktora! — wołał znów Voratis — tylko prędko, bezzwłocznie.

— Ustąpcie mu — ozwał się z litością Tapas — alboż nie widzicie, że go boleść omamia. Chódź, caro Voratis, zamknijmy ten przytułek żałoby, okaż się mężnym, miéj wzgląd na zdrowie twoje, idźmy już ztąd, bo nic nie poradzimy.

— Ale już znalazł się lekarz; na jego widok Tapas przysłonił szczelniéj oczy swe okularami, ruchem mu zwyczajnym, ilekroć chciał pokryć wzrok swój lub zmięszanie. Ale któż się wówczas Tapasem zajmował?

— Panie doktorze — zawołał Voratis — przybywaj tu czém prędzéj i sprawdź, jakie były powody jego śmierci.

— Paraliż niezawodnie — wtrącił Tapas. — Któż o tém wątpić może?

— Ja pierwszy — przerwał Voratis. — Niech lekarz sam rozsądzi.

Doktor pochylił się nad trupem. Od razu, podobnie jak Voratis i jak sam nawet Tapas, niezwykłego doznał wrażenia. Obejrzawszy i obmacawszy szyję zmarłego, pokiwał głową:

— Signor Nicolo, zawyrokował stanowczo należy wezwać komisyą sądową.

— Per Bacco! zawołał Tapas, co nam po sądzie i sprawiedliwości? Alboż nie dacie chrześcianinowi zemrzeć spokojnie? Czy wydacie go przed trybunał, jak ongi Faraonowie egipscy?

Ale doktor zagłuszyć się nie dał.

— Na ciebie odpowiedzialność spada — rzekł do starego sługi. Należy czemprędzéj uprzedzić i sprowadzić władzę.

Niebawem wkroczyli do domu komisarze sądowi.

— Panowie, zagadnął lekarz, hrabia Nannetto skończył mojém zdaniem nie śmiercią naturalną, ale gwałtowną. Niezawodnie więc zbrodnia została tutaj spełniona.

— Na czém opiera się pańskie zdanie, zapytał się sędzia śledczy.

— Na ściśnieniu krtani, na plamach sinych w karku, na rozsadzeniu oczu, skrzywieniu muszkułów twarzy, wreszcie krwiotoku, będącego skutkiem pęknięcia żyły. Wszystko to zaś niezbicie udowadnia śmierć przez zaduszenie.

Oświadczenie lekarza wywarło na wszystkich niemałe wrażenie. Voratis padł zemdlony obok łóżka przyjaciela, Tapas zajął się czemprędzéj odniesieniem go do jego własnego mieszkania i polecił, aby go natychmiast położono jako chorego. Wszakże i sam wstrząśnionym być musiał do głębi duszy, o czém świadczyły zbielałe jego wargi.

— Per Bacco, powtarzał do otaczających, taki bogacz, jak hrabia Nannetto, nie powinien był mieszkać sam jeden ze starym służącym i to na ubocznem miejscu. Nic dziwnego, iż się dwóch rabusiów znęciło, morze tak blisko, pewno uszli łodziami i szukajże ich teraz.

— Nie mniéj obowiązkiem naszym jest szukać sprawców nieszczęścia, dopóki ich nie znajdziemy, — odparł sędzia śledczy.

Poczém wydalił z domu wszystkich ciekawych, z wyjątkiem urzędników sądowych, rejenta, doktora i starego sługi.

Zapytał najprzód lekarza, ażeli godziło się przypuszczać, iż hrabia w nocy został paraliżem tknięty. Doktór odpowiedział, że wszystko stwierdzało gwałtowny zamach i walkę, nie zaś koniec zwyczajny. Stary Mikołaj na żądanie komisyi ułożył poduszki tak, jak je ujrzał, rozsuwając kotarę. Wszyscy przyznali, że hrabia nie mógł je sam w ten sposób rozrzucić i że ręka zbrodnicza przewodnią tu grała rolę.

Przy dalszém badaniu spostrzeżono, iż prześcieradło podarte było na szmaty przy nogach zmarłego. Tymczasem Mikołaj zaręczył, iż swemu panu dał w wilią zupełnie świeżą i całą bieliznę. Widocznie tedy zmarły poszarpał sam prześcieradło w mękach ostatnich zapasów.

Zbadano następnie całą sypialnią. Żaden zamek nie był naruszony. Otworzywszy za pomocą biórko, znaleziono tamże około tysiąca dukatów. Tapas wyjął wtedy z zanadrza dwa akta legalne, z których jeden mianował go pełnomocnikiem hrabiego Gerasimo, drugi zaś był testamentem starca na rzecz swego synowca przed miesiącem spisany. Na mocy więc obu tych dokumentów, zażądał, aby mu oddano za rewersem znalezioną sumę, co też uczyniono bez najmniejszéj trudności.

Sędzia śledczy zbadał natenczas jeszcze stan okien i drzwi, klamek i zawiasów. Wszystkie były nienaruszone i nie nosiły na sobie żadnego śladu zgwałcenia.

— Prawdziwa to zagadka, — rzekł w końcu. — Nie ma wątpliwości, że hrabia został zamordowany, a jednak złodzieje nie zwykli uchodzić dziurkami od klucza, ani zostawiać dukatów za sobą, nieprawdaż mości Tapas?

— Zapewnie — odparł rejent, ocierając pot z czoła.

— Nikt inny, oprócz was w domu nie mieszka? — zapytał jeszcze sędzia śledczy Mikołaja.

— Nikt zgoła, oprócz mnie, i sekretarza zmarłego pana Rodinisa.

— Drzwi na klucz wieczorem zamykacie?

— Tak jest, i jeszcze wczoraj pamiętam, że to uczyniłem starannie.

— A dziś rano, alboż drzwi te zastałeś zamknięte? — pytał daléj sędzia.

— Nie! — zawołał żywo Mikołaj — znalazłem drzwi otwarte. Ze jednak pan Rodinis posiada drugi klucz od domu, a wczoraj dość późno z miasta powrócił, nie zdziwiłem się wcale i sądziłem, że on chyba zapomniał drzwi zamknąć za sobą.

— A więc signor Rodinis posiada klucz drugi! —

prawa także i Paryżowi, który z téj prerogatywy (w myśl projektu rządowego) miał być wykluczony.

— Komisya dla traktatów handlowych przyjęła dziś traktat handlowy z Belgią. — Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém swém posiedzeniu wniosek Barodeta, dotyczący zamianowania komisyi dla zbadania programu wyborczego, następnie cofnęła wniosek deputowanego Ballue, członka skrajnéj lewicy, domagający się zamianowania komisyi dla roztrząsania wszystkich propozycyi, odnoszących się do armii; w końcu postanowiła Izba wziąć pod rozwagę wniosek deputowanego Viette, ażeby przeznaczone do eksportu wyroby ze srebra i złota umieszczane zostały w osobnéj kategoryi.

ANGLIA.

* Rodzina Mac Leana dowodzi, że tenże jest waryatem i że niedawno dopiero wypuszczono go z zakładu obłąkanych. Adwokat posiada świadectwa kilku lekarzy, iż Mac Lean rzeczywiście cierpi na umyśle. Nieprawdą jest także, co ogłoszono, iż dwóch lekarzy uznało go jako zdrowego na umyśle. Zresztą znaleziono u niego listy wskazujące brak zdrowego rozumu. Badany przez sędziego policyjnepo twierdził Mac Lean, że nie miał wcale zamiaru ranić królowéj. W jednym z listów swoich, pisanych w więzieniu policyjném, twierdzi, że zamiarem jego było królowę przestraszyć i publiczność zaalarmować, ażeby uwzględniono jego prośbę, to jest aby go wyratowano z nieprzyjemnych pieniężnych stósunków.

Do krewnych pisał w dniu 2 marca, że nie byłby zamachu popełnił, gdyby ci mu byli dali zamiast 1 szilinga, 10 szilingów tygodniowo na życie. „Widzicie więc — pisze daléj — ile dobrego zdziałać mogliście, dając mi tę drobną kwotę pieniędzy, nie uważając mnie za waryata i nie podburzając mnie więcéj jak kiedy indziéj przeciwko napuszonéj arystokracyi, kierowanéj przez owę starą panią mrs. Wikt., która pod każdym względem jest przeklętym zbójcą.“ — Daléj powiada, że pistolet skierował na koła powozu królowéj. — Proces odłożony został na dzień 10 bm. — Królowa zupełnie jest spokojną i nie zaprzestała swych zwykłych wycieczek i przechadzek. — Mac Lean powiada, że ojciec jego był właścicielem jednéj z gazet, lecz że późniéj zrujnowało go bankructwo jakiegoś banku.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 marca. Feldmarszałek Jowanowicz nie uczynił zadość prośbie konsula angielskiego, ażeby wydalony korespondent dziennika *Manchester Guardien*, p. Evans, mógł pozostać w Dubrowniku. P. Evans wyjeżdża dziś do Rjeki, żona jego, siostrzenica Gladstona, pozostaje nadal w miejscu. Władze austryackie skonstatowały, że uwięziony korespondent Gopiewicz utrzymywał stósunki z wielko-serbskim komitetem powstańczym w Białogrodzie i z agitatorami angielskimi.

Petersburg, 6 marca. Radzca i baron Kudrajewiew w Odesie zamianowany został rosyjskim konsulem w Berlinie.

Londyn, 6 marca. Rząd wniesie dziś w obu ciałach prawodawczych o wysłanie do królowéj adresu gratulacyjnego z powodu szczęśliwego ocalenia z grożącego jéj niebezpieczeństwa. Wczoraj odbyły się w wszystkich kościołach w stolicy i na prowincyi publiczne modły dziękczynne. Mac Leana przeprowadzono z Windsoru do więzienia w Reading.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 7 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kupcowi Hansowi Gustawowi Petschowi w Szczecinie królewski order korony czwartéj klasy.

* **Towarzystwo Czytelni ludowych.** Po wyczerpujących rozprawach nad sprawozdaniem Zarządu, z których wybitniejsze punkta podamy jutro — wybrano na członków Zarządu na lat 3 pp. dr. Kapuścińskiego, dr. Jerzykowskiego, dr. Święcickiego, sędziego M. Łyskowskiego, W. hr. Czarneckiego, dr. Z. Szułdrzyńskiego. Nadto przyjęto wniosek skombinowany z dwóch wniosków p. Chociszewskiego i ks. dr. Kanteckiego „Zaleca się przyszłemu Zarządowi urządzenie w jak najbliższym czasie wypożyczalni, a o ile możności, czytelni książek ludowych. Głosujących członków było 25.

* „Orędownik Kościelny“ dyecezyi chełmińskiéj podaje do wiadomości wydane już pod dniem 5 grudnia 1881 roku następujące pismo urzędowe: „Skargi księży dziekanów, wypowiedziane prawie powszechnie w sprawozdaniach z katechizacyi, odbytéj przy wizytacyi kościołów, na niedostateczne wiadomości dzieci szkólnych w nauce religii, powoduje nas do przypomnienia przewielebnemu duchowieństwu dyecezalnemu pisma pastoralnego z dnia 21 listopada 1860 r. (Zbiór rozporządzeń kościelnych str. 297 i nast.), mianowicie względem katechezy niedzielnéj, nauki katechumenów, słuchania mszy św. w dni powszednie ze strony dzieci szkólnych.

Przy tém wyrażamy nadzieję, że księża proboszczowie, którzy nie są lokalnymi inspektorami szkół, albo ich zastępcy z przysługującego im prawa do kierowania nauką religii częściéj jak tu i owdzie się działo, korzystać będą.

Księża dziekani zechcą przy wizytacyach kościelnych na te punkta zwracać swoją szczególną uwagę.

Pelplin, 5 grudnia 1881.

Biskupi jeneralny wikaryat chełmiński.
Ks. Klingeberg.“

* **Teatr.** Dziś we wtorek *„Daniszewy“*. — W czwartek *„Oświęcimówna“*. — W piątek *„Testament Cezara“*. — W sobotę *„Straszny dwór“* (akt III), *„Violetta“* (akt II) *„Filiżanka herbaty“*. — W niedzielę *„Mazepa“*.

Przypominamy ponownie, że to benefis zasłużonéj artystki teatru naszego.

* **Niegodne postępowanie.** Ktoś nieproszony rozsyła po mieście niefrankowane zaproszenia na dzisiejszy benefis pani Linkowskiéj. Zaproszenie takie zawinięto jest w papier i dopiero późniéj włożone w kopertę, widocznie w tym celu, aby adresat zaciekawiony, coby w tym niefrankowanym liście być mogło, go przyjął. Jaki w tém postępowaniu cel — odgadnąć nie trudno, lecz sądzimy, że cel ten zostanie chybiony.

* **W kołach handlowych tutejszych** zajmują się bardzo gorliwie kwestyą założenia mączkarni w pobliżu Poznania. Podobno czynią się już pertraktacye o zakupno terenu w Głównie w pobliżu Warty.

* **W niedzielę** przejeżdżało koleją przez Poznań około 20 osób, zdążając do Ameryki.

* **Znaleziono** 90 marek w złocie.

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad etatem.

* **W roku bieżącym** przypada Wielki Piątek dnia 7 kwietnia, to jest w ten sam dzień także co do daty, w którym — według badań Bengela, Wieselera i Lichtensteina, — rzeczywiście Jezusa Chrystusa ukrzyżowano.

* **Dochody kolei** marchijsko-poznańskiéj wynosiły w lutym r. b. w stósunku do dochodów w lutym r. 1881: za przewiezienie osób 6425,22 mrk. więcéj, za przewóz towarów 4329,25 m, więcéj, nadzwyczajnie 5490,04 m., tak że ogółem wynoszą dochody w roku bieżącym więcéj aniżeli w tymże czasie w roku zeszłym 16244,49 mrk. włącznie 2736 m. za przestrzeń z Opalenicy do Grodziska. W r. 1882 wynosiły dochody do lutego 516014,60 m., w roku 1881 zaś w tymże czasie 46812953 m., tak że w roku bieżącym przewyżka wynosi 50885,07 m. włącznie 5723 m. dochodów z kolei opalenicko-grodziskiéj.

* **O stanie melioracyi** w r. 1881 w W. Księstwie Poznańskiém podaje *Posener Tageblatt* następujące daty: Wykonano melioracyą małéj Wełny powyżéj Raczkowa w powiatach gnieźnieńskim i wągrowieckim stósownie do statutu z dnia 22 maja 1876 r. ogółem 1079,32 hkt. Daléj otamowano *a*) niziny po prawéj stronie Warty pomiędzy Wiejcami a Krobielewem w powiecie międzychodzkim, stósownie do statutu z dnia 23 lutego 1880 r., ogółem 123,94 hkt., długość tamy 3600 mtr., koszta 24,500 m., *b*) niziny po prawéj stronie Warty pod Krynicą w pow. międzychodzkim, stósownie do statutu z dnia 29 sierpnia 1880 r., ogółem 49,09 hkt., długość tamy 1660 mtr., koszta 5000 marek. *c*) niziny po prawym brzegu Warty od Czeszewa do mostu kolei żelaznéj przy Dębnie według statutu z dnia 18 lutego 1880 r., ogółem 918 hkt. — W budowie są *a*) melioracye rowów prowincyonalnych w powiatach krobskim, wschowskim (górskim i głogowskim w Śląsku) według statutu z dnia 17 stycznia 1879 r, i dodatku z dnia 17 sierpnia 1877, ogółem 10,831 hkt.; *b*) melioracya średzko-miłosławska w powiatach średzkim i wrzesińskim według statutu z dnia 24 maja 1874 r., ogółem 2569,83 hkt.; *c*) melioracya błot w powiecie czarnkowskim według statutu z dnia 3 czerwca 1875 r., ogółem 1264,76 hkt.; *d*) melioracya przy wielkiéj Wełnie powyżéj Janówca w powiecie wągrowieckim według statutu z dnia 8 lutego 1877 r. ogółem 67,85 hkt.; *e*) melioracya przy Wielkiéj Wełnie pomiędzy Janówcem a Straszewem w powiecie wągrowieckim według statutu z dnia 4 sierpnia 1879 r., na obszarze 648,77 hkt; *f*) melioracya przy Ławkach w powiecie mogilnickim, według statutu z dnia 3 maja 1880 r. na obszarze 662,25 hkt.; *g*) melioracya Rokitki w powiecie wyrzyskim (i złotowskim w Prusiech), według statutu z dnia 25 października 1880 r. na obszarze 390,55 hkt.; *h*) melioracya witoldowska w pow. bydgoskim, według statutu z 2 maja 1881, wynosz. 413,87 hkt.; *i*) melioracya pomiędzy Łagowem a Jerką w powiecie kościańskim według statutu z dnia 3 lipca 1880, wynoszące 725 hkt.; *k*) melioracya pomiędzy Szymanowem a Grzybném w powiecie śremskim według statutu z 23 sierpnia 1880, obszaru 199,25 hkt.; *l*) melioracya biechowska w powiecie wrzesińskim według statutu z dnia 23 sierpnia 1880, obszaru 3126,61 hkt.; *m*) melioracya Mogilnicy w powiecie kościańskim według statutu z dnia 27 października 1880, obszaru 250 hkt.; *n*) otamowanie niziny po prawéj stronie Warty pomiędzy Nowym Dworem a Swiniarami w powiecie międzychodzkim według statutu z dnia 30 kwietnia 1880, obszaru 740,33 hkt., i *o*) otamowanie niziny po lewym brzegu Warty pod Szczonowem w powiecie wrzesińskim według statutu z dnia 15 czerwca 1881, obszaru 778 hkt. — Rozpoczęto: *a*) meloracyą strugi młyńskiéj pod Brzostkowem w powiatach szubińskim i wągrowieckim, obszaru 623,62 hkt.; *b*) melioracyą Sokołowa i Tarnowa w powiatach chodzieżskim i obornickim, obszaru 2167,36 hkt.; *c*) melioracyą Błoni w powiecie mogilnickim, obszaru 216,84 hkt.; *d*) odwodnienie pól wsi Grabów, Zieliniec, Gozdowo i Zydowo w powiecie wrzesińskim na obszarze 3487 hkt. i *e*) otamowanie niziny po prawéj stronie Warty od mostu kolei żelaznéj przy Dębnie aż do mostu kolejowego w Solcu na obszarze 3134,50 hkt. Od dwóch projektowanych melioracyi musiano odstąpić, gdyż od odnośnych właścicieli nie można kosztów wydostać. Na zapłacenie kosztów powyższych melioracyi udzielono towarzystwom z prowincyonalnéj kasy pomocniczéj pożyczek w sumie ogólnéj 820,060 mrk. po 5 prct. prowizyi i 2 prct. amortyzacyi. Do tego dołączyć należy 627,100 m. udzielonych na melioracye dawniéj uskutecznione, tak że cała suma wydana na melioracye w upłynionych 10 latach wykonane wynosi 1,447,161 m.

Raty prowizyjne i amortyzacyjne tych pożyczek wypłacane bywają częścią w pierwszych trzech do pięciu latach z funduszów prowincyonalnych, następnie wypłacana bywa z tych funduszów corocznie aż do spłacenia subwencyi 2 prct. początkowéj sumy dłużnéj, tak, że uczestnicy płacić będą rocznie tylko 5 procent początkowéj sumy dłużnéj.

* **Spojrzawszy** w miesiącu marcu pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem na gwiaździste niebo, spostrzeżemy, że prawie wszystkie gwiazdy pierwszéj wielkości, jakie u nas widzieć można, stoją na horyzoncie. Jest to więc jak najpiękniejszy widok nieba.

* **Towarzystwo ochrony myśliwstwa.** Przypomną sobie czytelnicy nasi naszę zupełnie objektywnie napisaną wiadomość o należeniu kilkudziesięciu Polaków do t. zw. Jagdschutz-Verein, w którym nie powiedzieliśmy nic więcéj nad to, cośmy z wiarogodnego usłyszeli źródła. Jedno z pism tutejszych, nazywające się „wielkopolskiém“, powtórzywszy naszę notatkę, dodaje do niéj następującą konkluzyą:

„Ponieważ przystąpienie Polaków do centralnego niemieckiego agronomicznego Towarzystwa pociągnęłoby za sobą także wielkie korzyści,

ponieważ znakomite korzyści byłyby ztąd, gdyby wszystkie Towarzystwa przemysłowe, pożyczkowe, śpiewne itd. itd. polskie i niemieckie pozlewały się w jedno,

więc, wedle „Kuryera Pozn.“ należałoby nasze Towarzystwa pozamykać, a hurmem poddać się pod niemieckie panowanie niemieckich towarzystw.

Komu wola, ten niech tak zrobi.“

Możeby wpływowe osoby w Berlinie dopomogły autorowi téj konkluzyi do uzyskania patentu na tę specyalność gimnastyki logicznéj. My uchylamy czoła przed polskim Gneistem, który wszystko udowodnić umie.

Hr. Stefan Dąmbski zamieszcza w owém piśmie list następujący:

Żaków, d. 3. 3. 1882.

Szanowny Redaktorze!

Zdając za wczorajszym *Tageblattem* sprawę z posiedzenia Towarzystwa Niemieckiego Myśliwskiego, wymieniłeś nie bez pewnéj dość przejrzystéj intencyi moje nazwisko, jako urzędnika wybranego na pow. wschowsko-krobski.

Nic o tém dotąd nie wiem, bo żadnego ze strony interesowanéj zawiadomienia nie odebrałem, a chociaż, uznając użyteczność i potrzebę podobnego stowarzyszenia, pozwoliłem, w braku rodziméj instytucyi, zapisać się za członka, to nie idzie za tém bynajmniéj, abym czuł w sobie ochotę i powołanie do wykonywania jakiegokolwiekbądź urzędu w rzeczoném towarzystwie, i tylko w tym sensie na ewentualny mój wybór odpowiedzieć mogę...

Wreszcie dodać mogę, że, o ile wiem, robią się od pewnego czasu starania około powołania do życia Towarzystwa ochronno myśliwskiego wielkopolskiego, a nie wątpię, że wtedy wszyscy rodacy interesu swego i na tém polu solidarnie pilnować będą.

W nadziei, że raczysz Szanowny Redaktorze, pismo moje uwzględnić, piszę się

z szacunkiem
Stefan Dąmbski.

* **W Gnieźnie** odbył się w sobotę pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego Tschackerta egzamin abituryentów, których było sześciu, pomiędzy nimi 2 Polaków: Paczyński i Frankowski. Egzamin złożyli wszyscy, a p. Puczyński zwolniony został od egzaminu ustnego z powodu bardzo dobrego rezultatu prac piśmiennych.

* **W okolicy Wyrzyska** chcą także wybudować cukrownią. W sobotę zebrało się w Wyrzysku kilkunastu obywateli celem obrad nad dostawą ćwikły.

* **Magistrat** miasta Inowrocławia, przekonany przez dr. Rakowskiego, że woda, sprowadzana do miasta za pośrednictwem wodociągów, jest niezdrowa, wystąpi, według uchwały reprezentantów miasta, ze skargą przeciwko lejarni z Wrocławia, która się zobowiązała wyraźnie za pośrednictwem przez siebie założonych rur wodociągowych dostarczać wody pod każdym względem zupełnie dobréj i zdrowéj, tak do picia jak i do kuchni.

* **W Bydgoszczy** otruł się w zeszłą środę w jednéj z tamtejszych restauracyi, kandydat wyższego stanu nauczycielskiego i nauczyciel matematyki z Berlina, Juliusz A., który krótko przedtem do Bydgoszczy w odwiedziny do swego krewnego, nauczyciela muzyki, przybył. Zwłoki przeniesiono do lazaretu miejskiego.

* **W Bogdance** przy ulicy Szyperskiéj utonął przedwczoraj dwuletni chłopczyk, którego pozostawiono bez dozoru.

* **Według** zestawień biura statystycznego w Berlinie podajemy następujące daty dotyczące opodatkowania kilku miast w naszém Księstwie. Ogólne opodatkowanie w roku 1880/81 na osobę wynosiło w Bydgoszczy 13,48 mk., w Grodzisku 10,36 m., w Krotoszynie 7,34 m., w Nakle 10,06 m., w Inowrocławiu 9,34 marki, w Pile 7,86 m., w Poznaniu 11,05 m., w Rawiczu 6,80 m., w Rogoźnie 8,24 m., w Wągrowcu 8,14 m., w Wschowie 11,32 m.

* **Pojutrze,** dnia 9 b. m. o godzinie 11 odbędzie się w Śremie w sali hotelu p. Kadzidłowskiego Walne zebranie Towarzystwa Rólniczego na powiat śremski.

* **Pan N. Kościesza Żaba** mówił w zeszłą niedzielę w Toruniu na sali Muzeum wobec około 200 słuchaczy.

* **Słoń Jumbo,** ulubieniec całéj publiczności, a przyjaciel dziatwy londyńskiéj, miał być sprzedany za 2,000 funtów szterlingów przedsiębiorcy amerykańskiemu, Barnumowi rozumie się z największym żalem owéj dziatwy i całéj publiczności. Tymczasem pokazało się, że ci, którzy go sprzedać chcieli, zapomnieli o tém, że i Jumbo ma także swoję własną wolę. Kiedy już bowiem nadszedł czas przeprawadzenia go na okręt, nie chciał w żaden sposób wejść do sprowadzonéj w tym celu do zwierzyńca klatki drewnianéj, lecz położywszy się na ziemi, łapami tłukł o ziemię i ryczał przeraźliwie, a duże łzy spływały mu z oczu. Rozumiał widocznie, że chcą go rozłączyć z towarzyszami i z miejscem, do którego się już przywiązał. Inne słonie, słysząc rozpaczliwe ryki Jumba, zaczęły mu wtórować, cały zwierzyniec był zaniepokojony, na tém się więc skończyło, że zarząd zgodził się na zatrzymanie Jumba, który ze składek odkupiony będzie znowu od amerykańskiego przedsiębiorcy. Jumbo liczy obecnie lat 21 i ma 11 stóp wzrostu, jest więc zapewne największy ze wszystkich słoniów, znajdujących się w Europie, a tylko 9 stóp wysokich. Jest téż nadzwyczaj zmyślny i łagodnego usposobienia, a największą przyjemnością jego jest zabawa z dziećmi, które po całych dniach obnosi na swoim grzbiecie po londyńskim ogrodzie zoologicznym.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 8 marca, św. Jana Bożego. Wschód słońca o godzinie 6 minut 34. Zachód o godzinie 5 minut 49.

Długość dnia 11 godzin 15 minut.

Wypadki historyczne. 1223 Śmierć Wincentego Kadłubka. — 1347 Wiekopomny sejm prawodawczy w Wiślicy. — 1438 Nadanie przez sejm statutu konfederacyi w Korczynie. — 1831 Walny zjazd obywateli Ukrainy w Czerniawce.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Deotyma,** jak donoszą z Warszawy, napisała nowy poemat pod tytułem: *Jadwiga* czyli *Księga miłości.* Autorka zamierza odczytać go w swoim salonie na dwóch po sobie następujących wieczorach czwartkowych dnia 2 i 9 marca rb.

* **Akta historyczne do panowania Stefana Batorego,** (obejmujące czas od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579) pojawiły się jako tom V i VI Biblioteki Ordynacyi Krasińskich (Muzeum Konst. Swidzińskiego). Wydał je p. J. Janicki z dawnego rękopisu. Warszawa 1881.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 9 zawiera: Paulina Kraków. — Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Pogadanka przez Kaźmirza Grzymałę. — Listy szwajcarskie, przez B. Sulitę. — O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner dr. med. — Teatr, przez W. Bogusławskiego. — Wybrzeża morza Śródziemnego, przez dra med. Z. Dobieszewskiego. — Objaśnienia rycin. Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka.) — Zadanie szachowe Nr. 155. — Rebus Nr. 38. — Bibliografia. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kronika Polityczna. — Ryciny: Paulina Kraków. — Zawalenie się góry w Szwajcaryi. — Na Sejmik. Rysował A. Kędzierski. — Uczestnicy przesilenia w Egipcie. — Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w 1 tomie p. autorkę „Odkupionéj przez miłość“. Tłómaczona z angielskiego przez Jaskółkę. (ark. 14). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Submisyą na dostawę 750,000 kilogr. węgli w najlepszym gatunku do palenia pod kotłami parowemi z bezpłatną dostawą do zakładu wodociągów w Poznaniu na rok 1882—83 ogłasza dyrekcya wodociągów. Termin dnia 23 marca 1882 o godzinie 5 w biurze dyrekcyi, gdzie i warunki przejrzeć można.

Jutro o godzinie 9 sprzeda komornik Bernau na Grobli nr. 3 rozmaite meble, pościel itp. a o godzinie 11 w lokalu fantowym przy ulicy Wilhelmowskiéj 32 rozmaite meble i kilka nowych maszyn do szycia; — o godzinie 10 sprzeda komornik Hohensee w lokalu komorników sądowych rozmaite meble; — o godzinie 10 sprzeda komornik Kunz w lokalu fantowym komorników sądowych kilka poduszek, powłok na poduszki itp.

W czwartek o godzinie 4 sprzeda komisarz konkursowy Manheimer w śpichrzu Antoniego Kratochwilla 10 węgpli pszennicy.

W piątek o godzinie 10 sprzedane zostaną w kantorze spedytorów Freudenreich & Cynka (Wielkie Garbary) 27,40 ctr. mąki pszennéj.

Submisyą na dostawę kamieni, żwiru itp. do utrzymania żwirówek z Bydgoszczy w rozmaitych warunkach ogłasza inspektor drożny Güttler z Bygoszczy. Termin w sobotę dnia 18 marca o godzinie 10 i o godzinie 3 w biurze jego przy ulicy Elżbiety w Bydgoszczy, gdzie i warunki przejrzeć można

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 6 marca. (Targowica centralna. Sprawozdanie banku rólniczego w Berlinie). Na sprzedaż spędzono 3131 stuk bydła rogatego, 7942 nierogacizny, 1635 cieląt, 12751 skopów. Spęd dzisiejszy w bydle rogatem tak mało odpowiadał potrzebom, że po ponownie zniżonych cenach interes poszedł nieszczególnie. Spędzono wiele ciężkich i dobrych wołów, natomiast stósunkowo tylko mało dobrych krów. Płacono za najlepszy towar wołów holenderskich i angielskich oraz jałowic ważących przeszło 12 ctr. daléj za młode woły śląskie 30—36, za II 22—25 mrk., za III 18 do 22 mrk. za IV 16 18 mrk. za 100 funtów wagi żywéj. — W nierogaciznie, gdzie spęd był znacznie większy jak w zeszłym tygodniu, ceny zniżały się także dość znacznie, tak że spędu nie uprzątnięto. Ofiarowano za najlepsze meklemburgskie 56- 57 mrk., a nawet 58 mrk., za najlepsze pomorskie 54 - 55 m., za gorsze (Sengery) 50—51 mrk., za rosyjskie według dobroci 46—52 mrk. za 100 funt. wagi żywéj przy 20 prct. tary. Za bakońskie płacono 57—58 mrk. przy 40—45 funt. tary. — Cielęta przy bardzo powolnym i słabym interesie zaledwie uprzątnięto, a ceny, mianowicie w towarze lepszym, spadły. Płacono za gatunek I 43 m., za II 30 m., za III 22 mrk. za 100 funtów wagi żywéj. — W skopach poszedł in eres dość dobrze, gdyż tak Paryż jak Londyn potrzebują ich. Kupowano też dla tych miast, płacąc za najdelikatniejsze jagnięta i skopy 30—35 mrk, za towar średni 22—26 mrk., za pośledniejszy 18—20 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. W końcu słabiéj.

Bank rólniczy i jego interesenci spędzili 366 sztuk bydła rogatego, 1152 nierogacizny, 432 cieląt, 1811 skopów, ogólnéj wartości około 287,000 m.

---

wtrącił Tapas i wargi jego, dotąd blado-sine, na nowo pokraśniały, w oczach zaś błysnął płomień starannie zielonemi okularami przysłonięty.

— Sprowadźcie tu Rodinisa — zawyrokował sędzia śledczy. — Może on rzuci jakie światło na tę ciemną sprawę.

— Nie ma go tutaj, niestety! odpłynął do Korfu, — odrzekł stary Mikołaj,

— Jakże to więc? wróciwszy późno w nocy, dziś dodnia znów odjeżdżał? *per Dieo Santo!* okrzyknął Tapas, jakby sam do siebie, a ręka uchylała okulary, z pod których wyzierało pełne zdumienia spojrzenie.

— Odpłynął do Korfu! — powtórzył sędzia. — A o któréj godzinie wczoraj do domu powrócił?

— Przecież panowie Rodinisa posądzać nie mogą o zamordowanie hrabiego, — rzekł wystraszony sługa.

— Caro mio — przerwał rejent — Rodinis jest perłą młodzieży, nikt go więcéj odemnie nie kocha. A jednak wszyscy ludzie są nasieniem Adamowém, przysłowie zaś powiada, iż pokusa długie miewa ramiona. Zresztą w podobnéj sprawie żadnego poszukiwania zaniedbać nie można, tém lepiéj dla niego, jeśli swą niewinność wykaże.

— Rejent ma słuszność, wtrącił sędzia łagodnie. Naszym obowiązkiem zbadać wszelkie okoliczności. Nie winnemu najbardziéj chodzi o udowodnienie swéj niewinności. Chciejcie więc mi odpowiedzieć jasno. O któréj godzinie wrócił do domu Rodinis?

— Nie wiem dokładnie: mogła być północ i daléj, odparł Mikołaj.

— W takim razie, musieliście już spać smacznie, rzekł Tapas, jak gdyby po raz pierwszy robił to odkrycie.

— Czy widziałeś Rodinisa, gdy powracał? pytał daléj sędzia.

— Nie widziałem. Odgłos jego kroków mnie przebudził, ale wnet zasnąłem ponownie.

— I żadnego nie słyszałeś zgiełku?

— Zdawało mi się, iż Rodinis zmierzał do swego pokoju. Zanim tam weszedł, wstąpił do komnaty hrabiego, a słysząc, jak rozmawiają z sobą, usnąłem na nowo....

Tapas rzucił znaczące spojrzenie na członków komisyi.

— Dziś rano, kiedy odjeżdżał, hrabia niezawodnie żyć jeszcze musiał?

— Nie wiem, ale wątpię o tém, rzekł stary sługa ponownie, zalewając się łzami.

— Jakże więc? odpłynął, nie pożegnawszy nawet hrabiego? spytał Tapas, zapominając w swéj ciekawości i żądzy pomszczenia zmarłego, że mu nie przysługiwało prawo badania. Wszelako członkowie komisyi, w uznaniu jego głośnych zasług i zdolności, nie zaprzeczali mu tego prawa.

— Nie, nie chciał się żegnać z hrabią, rzekł Mikołaj, mówił, że to już wczoraj uczynił, a że dziś nie chce budzić chorego i że statek zaraz odpływa.

Sędzia potrząsnął głową i zamienił z lekarzem znaczące spojrzenie.

— Podejrzam, jako żywo, mruknął Tapas, jakoby odpowiadając myśli obu towarzyszów. A jednak trudno przypuścić, aby Rodinis... Jakiż powód mógł go zniewolić? Hrabia go żywił i utrzymywał, po śmierci swego chlebodawcy nic mu nie zostanie, boć nie jest jego spadkobiercą.

Domawiając tych słów Tapas, spiesznie spuścił z czoła okulary.

— Cokolwiekbądź, trzeba, aby Rodinis wracał, rzekł sędzia śledczy.

— A może wtedy odkryjemy ukryte sprężyny téj zbrodni.

Policya udzieliła następnie pozwolenia na odbycie uroczystego pogrzebu.

Nazajutrz Tapas przedstawił testament hrabiego w sądzie i otrzymał legalne onego zatwierdzenie. Odsyłając ten akt młodemu spadkobiercy, — dopisywał te słowa:

„Zle się tu dzieje, zle mam dla ciebie wiadomości, kochany hrabio. Carozio (kochany stryjaszek) wybrał się w ostatnią podróż. Załączam jego testament, povero amico. Ufam, że nie umrzesz ze smutku i żalu. Nie wracaj jednak tak prędko do Argostoli, gdzie wszystko dziśby ci się przedstawiało w posępnych barwach. Lepiéj tobie jakiś czas pozostać tam, gdzie się obecnie znajdujesz, albo téż w jakiéj dłuższéj podróży szukaj ukojenia i doczekaj końca — twojéj rozpaczy.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań 7 marca 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 5,000, litrów, cena wypowiedzenia 44,60 marek, marzec 44,60, kwiecień-maj 45,50, czerwiec 46,40, lipiec 47,10, sierpień 47,50, wrzesień —,— w miejscu bez beczki 44,20.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 7 marca 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn 100.40. 5% powiatowe obligacye 104,--, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) —,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59,50. Poznański bank prowincyonalny 121.50. 4% pożyczka państw. 101 30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 36,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 117,50 Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,80, Polskie likw. listy 55,10, Rosyjskie bankowe noty 205,90 marek.

Bydgoszcz 6 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 190—200 pł., ciemniejsza i szklista 202—215 poślednia —,— płac.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 152—155 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 146—152 płac, wielki i drobny 140—145 płc.

Owies w miejscu 140—145 pł.

Groch wrzący 170 - 190, na paszę 140—150.

Okowita za 100 litr. a 100% 43,25—44 pł.

Wrocław 6 marca 1882.

Koniczyna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—55, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— płac., marzec 161,— żąd., marzec-kwiecień 161,— żądano, kwiecień-maj 162,50 płacono, maj-czerwiec 163,— żądano, czerwiec-lipiec 164 żądano, wrzesień-październik 160 żądano.

Pszenica, Wyp. — cent., na marzec 214 żąd.

Owies. Wypowiedz. —— cent., na marzec 140,— żąd., na kwiecień-maj 139,— żąd., — płc., maj-czerwiec 141,— żąd., czerwiec-lipiec 143,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., marzec 267 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy spok., wypow. — cent. w miejscu 56,50 żąd., —,— pł., marzec 55,50 żąd., 55 płc., marzec-kwiecień 55,50 żąd., 55,— płac., kwiecień-maj 55,50 żąd., —,— pł., maj-czerwiec 56,— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, marzec 45,— płacono, marzec-kwiecień 45,— płac., kwiecień-maj 46,50 żąd. i płac., maj-czerwiec 46,60 płc., czerwiec-lipiec 47,70 żądano, lipiec-sierpień 48,30 płc., sierpień-wrzesień 48,40 żąd., wrzesień-październik 47,80 płc., październik-listopad 46,50 żądano.

Cena wypowiedziana na 7 marca: żyto 161,— mrk., pszenica 214,— m., owies 140,— mrk., rzep 267 mrk., oléj rzepiowy 55,50, okowita 45,— mrk.

Ceny targowe z dnia 6 marca 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	21 70	21 50	21 20	20 70	19 90	18 70
„ żółta	21 30	21 10	20 80	20 50	19 70	18 60
Żyto	16 60	16 30	16 10	15 80	15 50	15 20
Jęczmień	16 —	15 —	14 20	13 60	13 —	12 40
Owies	15 20	14 80	14 40	14 —	13 50	13 20
Groch	18 —	18 60	17 —	16 —	15 50	14 60

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep 100 kilogr.	26	40	25	40	23	60
Rzepik zimowy	24	90	23	90	22	40
Rzepik latowy	23	90	22	90	21	50
Siemię lniane ślązk	25	—	24	—	22	—
dto galic	23	-	22	—	19	50
Siemię konopiane	20	75	19	75	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—42—48—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—55—61—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8.80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,90 do 8,10 m obce 7,50—7,80 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13 00—14,50—15 00 m. nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 31—33—36 mrk.

Berlin, 6 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—233 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na marzec-kwiecień płc. —,— na kwiecień-maj płacono 220,5—221; na maj-czerwiec płacono 219,5—220, na czerwiec-lipiec płacono 219,5, na lipiec-sierpień pł. 212,5—213; na wrzesień-październik płacono 211,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 158—174 według akości; na miesiąc bieżący płacono 164,25; na marzec-kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 164—164,5—164; na maj-czerwiec płacono 164,0—163,5; na czerwiec-lipiec pł. 163—162,5; na lipiec-sierpień 160,5—161,25—160,5; na wrzesień-październik płc. 160—159,25. Wypowiedziano 5000 centn. Cena wypowiedziana 164,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130 - 200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 136—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130 -172 według jakości, na miesiąc bież. płac. —,—, żąd. —; na kwiecień-maj pł. 138—137,75; na maj-czerwiec płc. 139,25—139,5—139,25; na czerwiec-lipiec płac. 140,5. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 55,2; na marzec-kwiecień płacono 55,2; na kwiecień-maj płacono 55,3; na maj-czerwiec płacono 55,5; na wrzesień-październik płcaono 56,2. Wypowiedziano 600 cent Cena wypowiedzenia 55,2 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrow prct. w miejscu bez beczki płacono 46,4, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 46,9—46,8; na luty-marzec —,—; na marzec-kwiecień płacono 46,9—46,8; na kwiecień-maj pł. 47,8—47,5—47,6; na maj-czerwiec pł. 48,1—47,7—48,7; na czerwiec-lipiec pł. 49—48,7; na lipiec-sierpień pł. 49,6—49,6—49.7; na sierpień-wrzesień płacono 50.4—50,0; wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedz. —,— litr. Cena wypowiedziana 47,0 mrk. Cena przecięciowa — mrk.]

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 marca 1882. Kursa końcowe. 6 marca.

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	220,—
czerwiec-lipiec	219,—
Żyto słabo	
marzec	164,—
kwiecień-maj	164,—
maj-czerwiec	163,25
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	55,10
maj-czerwiec	55,40
Okowita słabo	
w miejscu	45,50
marzec	46,60
kwiec.-maj	47.40
maj- czerwiec	47,60
czerwiec-lipiec	48,50
Owies	
kwiecień-maj	137,50
Wypow.-żyta wsp.	150
Wypow.-okow. kw.	1000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	127,—
Pr. consol. 4%	101,60
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty	170,25
Austr. renta złota	79,75
Austr. losy 1860	120,25
Włochy	88,25
Rumuny	101,75
Ros. banknoty	205,50
Ros.-ang. pożyczki	84,90
Pol. 5% list. zast.	63,60
Pol. lik. l. zast.	55,—
Kredyty	554,50
Kolej państwowa.	524,—
Lombardy	240,—
Usposob. b. stale	

Szczecin, dnia 7 marca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	222,50
maj czerwiec	222,—
Żyto potw.	
kwiecień-maj	162,50
maj-czerwiec	162,—
Rzepik	
kwiecień-maj	264,—
wrześ.-paźdz.	262,—
Oléj rzep. niezm.	
kwiecień-maj	55,75
wrześ.-paźdz.	56,75
Okowita spok.	
w miejscu	44,—
kwiecień-maj	46,50
czerwiec-lipiec	47,80
Petroleum	
marzec	7,35

---

†

Dnia 6 bm. zakończył życie nasz najdroższy synek (472)

Tadzio Pawlak.

Pogrzeb odbędzie się 9go marca po połud. o godzinie 4. O czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

rodzice.

Górczyn. dnia 7 marca 1862.

Na czas bieżący niezbędną jest:

Kuchnia Postna

255 dyspozycyi obiadów i kolacyi w różnych okolicznościach a nawet do ścuchego postu zastósowanych, wraz z 350 przepisami (418) przez **M. Sleżańską**

240 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 80 f.

M. Leitgeber i Spółki.

Nabożeństwo na czas

Wielkiego Postu

z medytacyą wstępną śgo Alfonsa Liguorego: **Moc męki Zbawiciela.**

112 stron 40 fen.

Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca

Jarosław Leitgeber

w Poznaniu.

Dobry

ryż dla ludzi

polecają najtaniéj (458)

Bracia Andersch.

„Germania“

Tow. na akcye ubezpieczeń życia w Szczecinie

Zabezpieczyło się do dnia 1 marca 1882:

131,394 osób na	**255,313,550 mrk.**
Kapitału z Mrk. 271,347.05 rocznéj renty.	
Nowo zabezpieczyło się od 1 marca 1881 do tegoż dnia 1882 **8901** osób na	**26,468,509 mrk.**
Dochód roczny w premiach i proc. 1880	**10,685,835 mrk.**
Ogólna suma majątku w końcu roku 1880	**51,251,357 mrk.**
Wzrost funduszów w r. 1880	**3,711,609 mrk.**
Wypłacone kapitały i renty od 1857 r.	**42,815,383 mrk.**

Towarzystwo zawiera ugody na **zabezpieczenia kapitałów na przypadek śmierci, zabezpieczenia posagów, zabezpieczenia starości** jako też **zabezpieczenia rent dożywotnich** po stałych i tanich cenach premiowych i udziela urzędnikom zabezpieczonym **pożyczek na kaucye.** (469)

Zabezpieczeni z udziałem zysku w „Germanii,“ którym od r. 1871 przeznaczono dywidendy w sumie **4,522,589** m., otrzymują od rozpoczęcia zabezpieczenia już po **2** latach dywidendę i to zabezpieczeni według planu dywidendowego **A** i **C** w stósunku do pełnych premii rocznych dwa lata poprzednio zapłaconych; natomiast zabezpieczeni według planu dywidendoweg **B** w stósunku do **sumy ogólnéj zapłaconych premii rocznych**; ostatni zatem zapewniają sobie przez to **ustawiczny wzrost dywidendy** względnie **wzrastającą rentę dożywotnią.**

Każdéj wiadomości udzielą na żądanie chętnie i bezpłatnie agenci pp. **BrunoRatt** ul. Fryderykowska 3. **Ludwik Latz,** Stary Rynek 71. **I. Kamieński** ul. Wrocławska 15. **A. Żurawski** ul. Jezuicka 8. **H. A Kahl** w Stęszewie. **Ludwik Hecht** w Szwarzędzu

jako i **generalna agentura**

Leopolda Goldenringa.

Piwo grodziskie.

Z powodu wydrukowanego w numerze 51 „Dziennika Poznańskiego“ i w innych gazetach anonsu oświadczają niżéj podpisani właściciele browarów, iż piwo swoje wywarzone z najlepszego słodu pszennego i chmielu, ofiarować mogą **tylko** po dotychczasowych cenach. (457)

Na żądanie **można** także odstąpić beczkę piwa po 12 mrk. i niżéj, lecz gorszego gatunku.

Grodzisk w marcu 1882.

Bibrowicz. Grünberg. Habeck.

Prawdziwe genewskie zegarki

z fabryki Patek, Philippe & Co.

poleca (454)

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu, Bazar.

Wykonanie

bramy i bocznych furtek

z kutego żelaza na naszym nowym cmentarzu Jerzyce nr. 65 ma być drogą submisyi rozdane. Oferty aż do 15 b. m. włącznie, przyjmuje niżéj podpisany, u którego także o bliższych warunkach dowiedzieć się można. (470)

Dozór kościoła ad St. Mariam Magdalenam.

Profesor Szafarkiewicz.

Pojedyńcze zeszyty lub tomy niedostawione przez dawniejszą księgarnią **Wgo T. Daszkiewicza** pism czasowych n. p. (474)

Alte und Neue Welt.
Nowodworski, encykl. kościelna
Hausschatz.
Kathol. Missionen

i wszelkich innych wydawnictw dostarczamy na żądanie i prosimy o łaskawe zamówienia.

M. Leitgeber i Spółka.

Nowości! Nowości! Nowości!

Niniejszém mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż **materye wiosenne i latowe** odebrałem i polecam takowe. Zamówienia zaś w jak najkrótszym czasie wykonywam, ceny umiarkowane. (467)

S. Brzeski

św. Marcin nr. 26.

Karmelki | Syrop

Karmelki na kaszel

paczka 50 fen.

Syrop na kaszel

butelka 1 markę poleca (200)

A. W. Żuromski

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, Berlińska ulica nr. 6.

W **Kościanie** u kupca **J. Pawłowskiego.**
W **Trzemesznie** u kupca **K. Majewskiego.**
W **Śremie** w cukierni **B. Domagalskiego.**

Syrop | Karmelki

Dnia 6 marca 1882 otworzyłem w miejscu przy

Starym Rynku nr. 53|4

(Narożnik Rynku i ulicy Jezuickiéj) pod firmą:

B. Szulczewski

Handel szkła, porcelany i fajansów.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szan. Publiczności mam nadzieję zaskarbić sobie sumienną pracą, stałą Jéj życzliwość. (462)

Bolesław Szulczewski.

Zamówienia na elegancko wystrojone **tace** lub **etażerki** z cukrami.

Bukiety z cukrów. **Cukry** **Bukiety z cukrów.**

na **sposób warszawski** w wielkim wyborze funt po **1,60, 2** i **3 m.**

Karmelki

w 14 gatunkach znanéj dobroci funt od 60 fen. do 1,40 mrk. poleca (200)

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

M. Felerowicz

Magazyn garderoby męzkiéj

Stary Rynek nr. 52

odebrał i poleca **nowości w materyach franc., angielskich i krajowych fabryk** w wielkim wyborze po cenach jak zwykle umiarkowanych. (397)

Poszukują umieszczenia

od 1 kwietnia:

Francuzka, Niemka katoliczka i Polka jako bony, wszystkie z dłuższą praktyką, ostatnia z zakładu freblowskiego. (468)

R. M. Koczorowski

Teatralna ul. 6.

CHŁOPCA

porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się **tapicerstwa** przyjmie (466) **A. Hackenberg**

tapicer. przy ul. Lipowéj 4 w Poznaniu.

Młodzi ludzie

z wyższych stanów chcący się przygotować do egzaminu służby jednorocznéj, lub uczęszczać do szkół w Wrocławiu, przyjmuję się na pensyą. Dozór sumienny. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya obwieszczeń w Wrocławiu Emila Kabatha pod cyfr. M. 30.** (408)

Tunel Bismarka.

W środę dnia 8 b. m. wieczorem o godzinie 7½ (395)

wielki nadzwyczajny bezpłatny

KONCERT.

Beczki próżne

od wina węgierskiego i od araków są do sprzedania w handlu win hurtownym (402)

Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Szczepy

gruszkowe, jabłkowe, tereśniowe, — bardzo piękne, zdrowe, silne i na alei zdatne — sprzedaje po 75 fen. sztukę Dom: **DOMINOWO** p. Środa. (435)

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, wysoko muzykalna, mówiąca pięknym akcentem francuzkim i ojczystym. z chlubnemi rekomendacyami, **z kilkoletnią praktyką w dwóch domach poszukuje** przy umiarkowanych pretensyach posady od kwietna lub zaraz. (465)

Centralna agentura

Wilhelmowska ulica

Kupno dóbr.

Dla kupców mających 100,000, 200,000, 300,000, 400,000 500,000 aż do **3 milionów** marek zaliczki **poszukuję dóbr.**

Pomiędzy panami kupującymi mam kilka **kupców Polaków**, z mniejszą i większą zaliczką. Łaskawych panów, mających zamiar sprzedaży dóbr swoich upraszam o łaskawe przysłanie mi opisów tychże. (437)

A. Jeżewski

Poznań Piekary 14.

Z uchyleniem abonamentu.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

W czwartek dnia 9 marca 1882.

Benefis Mieczysława Skirmunta

po raz pierwszy (473)

Anna Oświęcimówna

Dramat historyczny w 5 aktach Mikołaja Bołoz Antoniewicza.

OSOBY:

Anna Oświęcimówna		panna Kałużyńska
Zuzanna Podlodowska		pani Otrębova.
Stanisław Oświęcim		pan Hierowski.
Wacław Książe Wiśniowiecki		pan Kasprowicz.
Łaszcz		**Mieczysł. Skirmunt.**
Pustelnik		pan Królikowski.
Rajski	Szlachta.	pan Einszporn.
Rokossowski		pan Feliński.
Sadło		pan Sosnowski.
Nogajski		pan Lisiecki.
Lejko		pan Józefowicz.
Szerszeń marszałek zamku		pan Jejde.
Dacko		pan Majdrowicz
Sołtys		pan Ostrowski.
Panna respektowa		panna Berger.

Szlachta — lud — służba zbrojna: Rzecz dzieje się w zamku w Odrzykoniu roku 1651.

Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godzinie. ½8méj.

Sala Lamberta.

W poniedziałek 13 marca z uderzeniem godziny 7½ wieczorem

KONCERT

dany przez

tow. śpiewu Henniga

Requiem

w as-dur dla

solo, chóru i orkiestry

przez

Fr. Kiel

(najnowsze dzieło).

Numerowane miejsca do siedzenia po 2 marki, miejsca do stania po 1,25 mrk. są do nabycia w księgarni i składzie nut pp. (431)

Bote & Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.